

19 marca. Czwarta Niedziela Wielkiego Postu. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(1 Sm 16, 1b. 6-7. 10-13)

(1 Sm 16, 1b. 6-7. 10-13)

Pan rzekł do Samuela: «Napełnij oliwą twój róg i idź: Posyłam cię do Jessego Betlejemity, gdyż między jego synami upatrzyłem sobie króla».

Kiedy przybył, spostrzegł Eliaba i powiedział: «Z pewnością przed Panem jest jego pomazaniec». Pan jednak rzekł do Samuela: «Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż odsunąłem go, nie tak bowiem, jak człowiek widzi, widzi Bóg, bo człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce». I Jesse przedstawił Samuelowi siedmiu swoich synów, lecz Samuel oświadczył Jessemu: «Nie ich wybrał Pan».

Samuel więc zapytał Jessego: «Czy to już wszyscy młodzieńcy? »
Odrzekł: «Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce». Samuel powiedział do Jessego: «Poślij po niego i sprowadź tutaj, gdyż nie rozpoczniemy uczty, dopóki on nie przyjdzie».

Posłał więc i przyprowadzono go: był on rudy, miał piękne oczy i pociągający wygląd. Pan rzekł: «Wstań i namaść go, to ten». Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Od tego dnia duch Pański opanował Dawida.

Psalm (Ps 23 (22), 1b-3a. 3b-4. 5. 6 (R.: por. 1b))

REFREN: Pan mým pasterzem, nie brak mi niczego

Pan jest moim pasterzem,
niczego mi nie braknie,
pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.

Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.
Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulęknię, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i laska pasterska są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz
na oczach mych wrogów.
Namaszczasz mi głowę olejkim,
kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni życia
i zamieszkam w domu Pana
po najdłuższe czasy.

(Ef 5, 8-14)

Bracia:

Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych uczynkach ciemności, a raczej piętnując je, nawracajcie tamtych. O tym bowiem, co się u nich dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy, gdy są piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.

Dlatego się mówi: «Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus».

Aklamacja

Ja jestem światłością świata,
kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

Ewangelia (J 9, 1-41)

Jezus, przechodząc, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia.

Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Trzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata».

To powiedziawszy, splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc.

A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem».

Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otworzyły?» On odpowiedział: «Człowiek, zwany Jezusem, uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: „Idź do sadzawki Siloam i obmyj się”. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem». Rzekli do niego: «Gdzież On jest?» Odrzekł: «Nie wiem».

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę».

Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstał wśród nich rozłam. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim mówisz, jako że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok».

Żydzi jednak nie uwierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, aż przywołali rodziców tego, który przejrzał; i wypytywali ich, mówiąc: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomy urodził? W jaki to sposób teraz widzi?» Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomy. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi; nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, będzie mówił sam za siebie». Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie».

Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Oddaj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę». Rzekli więc do

niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?» Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wy nie słuchaliście. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?»

Wówczas go obrzucili obelgami i rzekli: «To ty jesteś Jego uczniem, a my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś, to nie wiemy, skąd pochodzi».

Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim dziwne jest to, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić».

Rzekli mu w odpowiedzi: «Cały urodziłeś się w grzechach, a nas pouczasz?» I wyrzucili go precz.

Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon.

A Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, żeby ci, którzy nie widzą, przejrzeni, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi». Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli, i

rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?» Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: „Widzimy”, grzech wasz trwa nadal».

Komentarz:

Święty pustelnik Antoni mądrze pocieszył kiedyś niewidomego chłopca: „Mój drogi — powiedział mu — ty wprawdzie nie masz takich oczu, jakie mają również kury i gęsi. Ale za to masz takie oczy, jakie mają aniołowie — oczy, którymi można oglądać samego Boga i Jego światłość”. Chłopiec ten wyrósł później na wielkiego teologa i do historii przeszedł jako Dydim Ślepy.

Istnieje wielka różnica między człowiekiem, któremu brak wzroku cielesnego, a człowiekiem zaślepionym, człowiekiem, któremu szwankuje wzrok duszy. Człowiek niewidomy nieraz potrafi swoje kalectwo przemienić w swoją szansę, tak że niejeden widzący mógłby mu pozazdrościć duchowej dojrzałości. Natomiast zaślepienie jest to nieszczęście tak głębokie, że nie da się go przemienić w szansę. Co gorsza, człowiek duchowo zaślepiony nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest zaślepiony.

Każdy z nas może ulec jakiemuś zaślepieniu i o tym nawet nie wiedzieć. Na przykład mogę nie zauważać mojego bliźniego. Człowiek może być tak zajęty różnymi swoimi sprawami, że nie zorientuje się nawet, że jego własny współmałżonek czuje się bardzo samotny, albo że narasta w nim jakieś rozgoryczenie i poczucie krzywdy. Czasem człowiek

bardzo się troszczy o różne potrzeby swojego dziecka, a nie zauważy, że dziecko jest zgłodniałe odrobiny rodzicielskiego ciepła i rodzicielskiej aprobaty.

Nie tylko potrzeb drugiego człowieka mogą nie zauważyć. Mogę również nie zauważyć i nie docenić darów, jakimi on mnie obdarza. I w ten sposób narasta obcość między ludźmi, czasem nawet między mężem i żoną, między rodzicami i dziećmi. A jeszcze łatwiej nam nie zauważać ludzi innych, ludzi spoza naszej rodziny. Źródłem tego zaślepienia, które czyni człowieka niewrażliwym na potrzeby i dary drugiego człowieka, jest egocentryzm.

Jak widzimy, nie tylko namiętności zaślepiają człowieka. Zaślepia człowieka nie tylko nienawiść, nie tylko chciwość, niezdrowa ambicja czy rozpustna pożądlliwość. Człowieka zaślepia również egoizm i lenistwo. Nie zawsze zresztą człowiek zaślepiiony uważa się za bezgrzesznego. Zauważył kiedyś z przekąsem La Rochefoucauld, że my nawet chętnie przyznajemy się do małych wad, bo chcemy w ten sposób przekonać samych siebie, że nie mamy wielkich. Tak, największe zaślepienie człowieka polega na tym, że człowiek swojego grzechu nie widzi. Jak czytamy w Psalmie 36: „Zaślepiiony sam sobie schlebia i nie widzi swej winy, by ją mógł znienawidzić”.

Możliwe jest również zaślepienie aktywne. Wówczas nie jest tak, że człowiek czegoś nie widzi. Owszem, widzi, ale widzi fałszywie, a jest święcie przekonany, że widzi prawidłowo. Człowiekowi czasem wydaje się wówczas, że jest mądrzejszy od Pana Boga. Wie, jakie jest Boże przykazanie, ale wydaje mu się, że znalazł drogę lepszą od tej, którą wskazuje Pan Bóg. Zarówno całe narody, jak poszczególni ludzie już

bardzo wiele ucierpieli od takich większych i mniejszych „zbawicieli”, co to lepiej od Pana Boga wiedzą, gdzie leży dobro i na czym polega szczęście. Otóż Pan Jezus po to chce nam pokazać różne nasze zaślepienia, żeby nas z nich uzdrowić. Tutaj same tylko nasze dobre postanowienia nie wystarczą. Dopiero łaska Chrystusa Pana może nas z naszych zaślepień uwolnić. I może sprawić jeszcze więcej: że w naszym wnętrzu zajaśnieje światłość Boża i że będziemy umieli patrzeć na świat oraz na różne wydarzenia naszego życia naprawdę Bożymi oczami.

o. Jacek Salij OP